



tekst

**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

To, co kiedyś było symbolem naturalności, było „ekologiczne” jak się teraz powiada, staje się niekiedy symbolem szkodliwości. Tak jest np. z eternitem, materiałem zawierającym włókniste minerały zwane azbestami, którym nie tak dawno jeszcze pokrywano powszechnie dachy wiejskich domów w Małopolsce. Teraz Małopolanie usiłują się go pozbyć, gdyż okazało się, że azbestowe drobniny są rakotwórcze. Usuwanie jest jednak drogie, więc niekiedy pokuszony eternit trafia niestety na drogi i wysypiska, powodując zagrożenie chorobowe.

Krakowska Akademia Muzyczna nagrodziła wybitnego kompozytora Henryka Mikołaja Góreckiego tytułem doktora honoris causa.

To już jedenaste wyróżnienie tego typu, które otrzymał w Polsce i na świecie kompozytor III Symfonii Pieśni Żalonych oraz psalmu „Beatus Vir”. – Autentyczność jego muzyki sprawia, że znajduje ona zrozumienie i rezonans w tak szerokim gronie odbiorców rozsianych po całym świecie. Autentyczność przesycona wiara i humanizmem, miłością do ojczyzny, zachwytem nad tradycją i kulturą rodzimą stanowiącą bogaty dorobek ludzkości oraz niewyczerpalną twórczą inspirację – stwierdził w laudacji prof. Krzysztof Penderecki. Sam Górecki powiedział zaś prosto z mostu: – Jestem przeciwnikiem chamstwa i

## Honory dla kompozytora

# Świat potrzebuje piękna



ANNA KACZMARZ

Tylko piękno jest wartością rzetelną, a dobro i prawda narzędziem dla piękna – powiedział Henryk Mikołaj Górecki (PIERWSZY Z LEWEJ). OBOK NIEGO: prof. Krzysztof Penderecki i prof. Stanisław Kawczyński, rektor Akademii Muzycznej

destrukcji w sztuce. Ten świat potrzebuje piękna, by nie pograć się w rozpacz.

Henryk Mikołaj Górecki, choć Ślązak, jest także naszym

współdiecezjaninem. W 1994 r. osiadł w podhalańskiej wsi Zab. Przyjaźni się od lat z ks. kard. Franciszkiem Macharskim.

**Bogdan Gancarz**

## Z Biblią za pan brat!



MARCIN ZOLNIERZYK

ULICA KANONICZA. „Ja żyję i wy żyć będziecie” – pod takim hasłem odbywało się w Krakowie święto Biblii. Darmowe egzemplarze Biblii rozdobyły się w potężnych ilościach!

Od 12 do 17 maja trwał w Krakowie wielkie, ekumeniczne święto najczęściej wydawanej i najbardziej znanej księgi świata, czyli Biblii, zorganizowane m.in. przez Krakowski Oddział Polskiej Rady Ekumenicznej, Międzywydziałowy Instytut Ekumenii i Dialogu PAT oraz parafię ewangelicko-augsburską św. Marcina. Program święta był bardzo bogaty, lecz największą atrakcją okazał się kolorowy autobus z przyczepą, który stał przy ul. Kanoniczej. W tym oryginalnym „Bibliobusie” można było zobaczyć nietypowe wydania Biblii (od komiksów dla dzieci po wydania obcojęzyczne), oglądać biblijne filmy i multimedialne prezentacje, a także dostać darmowy egzemplarz Biblii i mądrze podyskutować.

## Mali dziennikarze nagrodzeni



**O tajnikach pracy dziennikarskiej uczniowie mogli się dowiedzieć w czasie rozmowy z dziennikarzem Bogdanem Rymanowskim**

**PODHALE—WARSZAWA.** Rozmawiali z dziennikarzem Bogdanem Rymanowskim, poznawali tajniki gry aktorskiej na planie serialu „Plebania”, zwiędzali studia Telewizji Polskiej – to tylko część atrakcji, jakie spotkały uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem podczas pobytu w Warszawie. O swoich wrażeniach z wycieczki uczniowie napiszą w szkolnej gazecie „Bez tytułu”. Osiągnięcia dziennikarskie małych redaktorów zostały zauważone przez jury

tegorocznego Ogólnopolskiego Konkursu Gazetek Szkolnych „Forum Pismaków 2008”, a ich szkolne czasopismo wydawane w cichowiańskiej podstawówce zajęło V miejsce na ponad 200 tytułów. Kolegom z Cichego w czasie wycieczki do Warszawy towarzyszyli również uczniowie nowotarskiej Jedenastki, członkowie Szkolnego Koła Caritas w parafii św. Józefa w Krakowie-Podgórzu oraz Franek Gędłek, syn zmarłego aktora Pawła Gędłki.

## Urodziny Papieża

**KRAKÓW.** Zapowiadane przez nas obchody 88. rocznicy urodzin Jana Pawła II były w Krakowie bardzo różnorodne. Ks. kard. Stanisław Dziwisz odprawił w kościele pw. Świętych Piotra i Pawła Mszę św. w intencji beatyfikacji zmarłego Papieża. W Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach odbył się plenerowy koncert dobroczynny „Tryptyk rzymski”.

Wyświetlano tam także filmy poświęcone Janowi Pawłowi II. Wewnątrz Domu Arcybiskupów Krakowskich można było zobaczyć okno, w którym stawał Papież w trakcie swych krakowskich pielgrzymek. Krakowianie i pielgrzymi z innych miast świętowali radośnie urodziny Papieża na rodzinnym pikniku artystycznym przed kościołem franciszkanów.

## Nowy dyrektor filharmonii

**KRAKÓW.** Wybitny dyrygent Tadeusz Strugała otrzymał nominację na stanowisko dyrektora naczelnego Filharmonii Krakowskiej. Będzie je łączył z funkcją dyrektora artystycznego.

Obowiązki obejmie z dniem 1 sierpnia. 73-letni dyrygent, będący już niegdyś dyrektorem artystycznym filharmonii w latach 1981–1986, zapowiedział uatrakcyjnienie repertuaru koncertów

## Mają patrona

**WOJSKO.** II Korpus Zmechanizowany Wojska Polskiego, którego dowództwo mieści się w Krakowie, otrzymał imię gen. Władysława Andersa. Korpus kontynuuje tradycję II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych, którym w czasie II wojny światowej dowodził gen. Anders. Przybyła

z Londynu wdowa po generale Irena Andersowa odsłoniła w siedzibie dowództwa popiersie patrona korpusu. Weterani II Korpusu (wśród nich uczestnicy bitwy pod Monte Cassino), przyglądali się wraz z krakowianami defiladzie pojazdów pancernych.



**Krakowskimi ulicami przejechały wozy pancerne II Korpusu**

## Noc muzeów

**ATRAKcje.** Krakowska Noc Muzeów rozpoczęła się już późnym popołudniem 16 maja. Muzea były oblegane przez tłumy zwiedzających. W Muzeum UJ mogli posłuchać

pianisty grającego na fortepianie, na którym grał niegdyś Fryderyk Chopin, w Muzeum Farmacji przyglądali się kręceniu pigułek według dawnych receptur.



**Obok Muzeum Bractwa Kurkowego w Celestacie odbywały się pokazy walk rycerskich**

Jak ocalić życie pieszych?

# Grajmy w zielone!

O nowej kampanii edukacyjnej skierowanej do niepokornych pieszych z **Marcinem Jurczenko**, koordynatorem ds. profilaktyki Straży Miejskiej Miasta Krakowa, rozmawia Monika Łącka.

**MONIKA ŁĄCKA:** „Graj w zielone, wygraj życie”, „Czerwone zabija”, „Zebra jest OK”. Te hasła znajdują się na pocztówkach, które od 26 maja młodzież z Ośrodków „U Siemachy” i z Centrum Młodzieży im. H. Jordana będzie rozdawała niefrasobliwym pieszym. Jak powstała ta akcja?

**MARCIN JURCZENKO:** – W swojej pracy zajmuję się profilaktyką, więc pomysł był konsekwencją codziennych obserwacji i narodził się, gdy pracowałem w V Oddziale SMMK Podgórze-Wola Duchacka. Ten oddział współpracował z radami kilku krakowskich dzielnic. Dzięki finansowej pomocy Rady Dzielnic XI moje przemyślenia zaczęły nabierać realnych kształtów. Zaakceptowana została wtedy kampania społeczna, polegająca na rozsyłaniu do mieszkańców



Marcin Jurczenko

pocztówek zachęcających do współpracy, oraz kampania informacyjna „Czerwone zabija”. Pieniądze, które w 2006 r. przyznano na jej realizację, pozwoliły na opracowanie hasła, atrakcyjnej wizualnie szaty graficznej pocztówek i na wydruk ok. 2 tys. każdego

z czterech wzorów. Przyszedł czas, aby w nadchodzących miesiącach efekty wysiłków wcielić w życie w całym Krakowie, więc 26 maja zadebiutujemy na skrzyżowaniach ulic. W kampanię jest również zaangażowana Sekcja Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji, a wszystko odbywa się w ramach realizacji Programu „Bezpieczny Kraków”.

**Skąd pomysł na to, aby młodzież pełniła w akcji główną rolę?**

– Pierwotnie strażnicy mieli patrolować newralgiczne skrzyżowania i rozdawać druki osobom łamiącym przepisy. A warto przypomnieć, że mandaty dla pieszych za nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego sięgają 250 zł. Zdarza się jednak, że nawet tak brutalne uderzenie po kieszeni nie odstrasza potencjalnych sprawców wykroczeń oraz wypadków, i nawet gdy umundurowany strażnik stoi na skrzyżowaniu, ludzie wolą grać w czerwone, a nie w zielone. To może kosztować nie tylko 250 zł, ale przede wszystkim zdrowie i życie. Są też

osoby, które na widok munduru zaczekają na zielone światło, ale tylko po to, aby w innym miejscu wtargnąć na jezdnię. W związku z tym uznaliśmy, że sposobem na dotarcie do wszystkich może być zaproszenie do współpracy młodych ludzi, dla których akcja też przyniesie korzyści, m.in. świadomość namacalnego wpływu na przebieg kampanii. Młodzież nie pozostanie na skrzyżowaniach bez opieki, patrole będą tak rozmieszczone, aby w razie potrzeby mogły szybko wkroczyć do akcji.

**Na których skrzyżowaniach pojawi się młodzież?**

– Trudno jest podać konkretne skrzyżowania, bo byłoby to uprzedzanie faktów. „Czerwone zabija” nie jest jednorazową akcją, ale potrwa do jesieni, więc skrzyżowania na dany dzień będą dobierane w zależności od możliwości wszystkich uczestników. Na pewno pojawimy się we wszystkich newralgicznych punktach miasta, a gdzie i kiedy, niech pozostanie tajemnicą.

**W Małopolsce w 2007 r. zanotowano 9662 wypadki, w których zginęło 49 osób. Piesi byli sprawcami 272 wypadków. Życie straciło w nich 17 osób...**

– Wydaje mi się, że największe zagrożenie jest tam, gdzie sygnalizacja jest wielostopniowa i piesi mają problem z odgadnięciem, który pojazd skąd nadjedzie. Tak jest np. na skrzyżowaniu ulic Dietla i Stradom. To zmusza do rozważań i właśnie taki jest sens kampanii. Jeśli uda się zachęcić pieszych do bardziej odpowiedzialnych zachowań, to będzie sukces. Chcemy też przełamać stereotyp strażnika i pokazać, że jesteśmy nie tylko instytucją, ale ludźmi bardzo zaangażowanymi w dobro mieszkańców. Zależy nam, aby pocztówka została zachowana i przekazana domownikom, ponieważ zawiera także informacje o telefonach do poszczególnych oddziałów SM.



Czytelniku, jeśli ci jest życie miłe, to nie graj w czerwone!

Bogumiła Gizbert-Studnicka zaprasza...

# Co usłyszy Jan III Sobieski?

Ze ścian spoglądają królowie, szlachta i piękne kobiety. Wszyscy w odświętnych strojach, blasku insygniów i herbów. **Jak tu zagrać nieczysto**, kiedy patrzy na nas sam król Zygmunt August albo August III w polskim mundurze orderowym?



**Mateusz Kowalski gra na violi da gamba, a Paulina Tkaczyk na klawesynie w Sali Cnót. Oba instrumenty są kopiami dawnych instrumentów**

Dźwięki Sonaty autorstwa Ch. W. Podbielskiego rozlewają się po Sali Cnót, gdzie w wyżyn portretu konnego bystro zerka sam Jan III Sobieski. Nie lada zadanie powierzyła młodym artystom prof. Bogumiła Gizbert-Studnicka, która zorganizowała w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka, Oddziale Muzeum Narodowego przy ul. Kanoniczej 17, cykl koncertów muzycznych.

## Promować młodych

– To nie jest nic nowego – wyjaśnia autorka pomysłu czwartkowego koncertowania w muzeum. – Mój cykl stworzony dla młodych muzyków istnieje już 12 lat, od maja 1996 r. Kogo mamy promować, jak nie młodych artystów, którzy umieją dobrze grać, ale nie potrafią się rozpychać łokciami, są wrażliwi i niedoświadczeni? Gdzie mają zdobywać sceniczne obycie, kiedy w filharmonii mogą występować tylko mistrzowie? – mówi prof. Bogumiła Gizbert-Studnicka, klawesynistka z Katedry Instrumentów Dawnych Akademii Muzycznej w Krakowie. – Zaczęliśmy najpierw grać w krakowskich kościołach, moi studenci występowali w Instytucie Goethego, przez sześć lat

dawali koncerty w Sali Złotej Krakowskiej Filharmonii, do momentu aż nas przepędzono. Udało nam się nawiązać współpracę z Domem Matejki, który jest teraz w remoncie. Pomysł kontynuacji cyklu w przepięknych wnętrzach Pałacu Biskupa Erazma Ciołka zaakceptował Marek Mróz, kierownik oddziału. Muzyka dawna akurat w tym wnętrzu idealnie pasuje – zachwyca się Gizbert-Studnicka tuż przed jednym z majowych koncertów, na którym wystąpili Mateusz Kowalski i Paulina Tkaczyk.

## Muzyka dawna i współczesna

Mateusz Kowalski zagrał na violi da gamba, dawnym instrumencie, który pod koniec XVIII wieku odszedł w zapomnienie, ale w latach 20. XX wieku został przywrócony do życia koncertowego. Kowalski przedstawił Sonatę G-dur Ch. W. Podbielskiego z Królewca, polskiego organisty żyjącego w drugiej połowie XVIII wieku. Utwór, który usłyszeliśmy, zagrany został według

odnalezionej przed trzema laty starej tabulatury – była to premiera na ziemiach polskich. Paulina Tkaczyk, uczennica prof. Bogumiły Gizbert-Studnickiej, towarzyszyła mu w tym utworze na klawesynie. Młodzi muzycy, z pokaźnym już dorobkiem artystycznym, grali na kopiach instrumentów dawnych, które wydawały oryginalne dźwięki. Tkaczyk grała na kopii klawesynu z 1612 roku według Ruckersa, a viola da gamba była kopią sporządzoną według francuskiego wzoru Michaela Colichon. Sześć solidnie opracowanych utworów C.F. Abla, G. Fingera, J.S. Bacha i F.X. Hammara zajęło wieczór grupy melomanów wypełniającej Salę Cnót. Pewnie niektórzy z nich przyjdą na kolejny koncert, 29 maja, by posłuchać dźwięków fletów traverso w utworach mistrza Bacha. – Będziemy prezentować nie tylko muzykę dawną, ale i współczesną – w cyklu, który potrwa do 9 października, mamy też m.in. utwory Chopina – przypomina prof. Gizbert-Studnicka.

## Koncert na Dzień Dziecka

Pani profesor, będąca dyrektorem dwóch poważnych festiwali muzycznych „Młodzi Artyści w Krakowie” i Międzynarodowego Festiwalu w Owernii we Francji, znajduje czas, by już trzeci rok w kościele św. Mikołaja prowadzić cykl koncertów muzycznych. – Odbywają się one dzięki przychylności ks. proboszcza Antoniego Sołtysika w każdą niedzielę po Mszy o godz. 15.00, są darmowe i przyciągają tłumy parafian – opowiada klawesynistka.

„W tanecznym wirze”, tegorocznym programie uczniów krakowskich szkół muzycznych z okazji Dnia Dziecka, 2 czerwca o godz. 18.00 w Austriackim Konsulacie Generalnym wezmą udział najbardziej utalentowane dzieci grające na skrzypcach, m.in.: Aleksander Daszkiewicz, Maciej Górka, Zoriana Mychajlenko, Natalia Nowak, Katarzyna Olszewska, Paulina Woźniak, Michał Górka na wiolonczeli i Beata Zalesny na fortepianie. To też pomysł prof. Bogumiły Gizbert-Studnickiej.

**Ewa Kozakiewicz**

## Przy Plantach



felieton

**BOGDAN GANCZAR**

bganczar@goscniemiecki.pl

**Muzyczne zgrzyty**

Z przyjemnością słucham zazwyczaj muzyków grających i śpiewających na ulicach i placach Krakowa. Występują Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Amerykanie, Cyganie. Niekiedy są to artyści zawodowi, więc ich produkcje na trąbkach, saksofonach, skrzypcach, wiolonczelach, akordeonach, ksylofonach czy bandurach są na wysokim poziomie. Niekiedy jednak muzyka jest jedynie pretekstem do żebractwa. Często widzę na ulicach Krakowa małych chłopców, rzepolących nieskładnie na małych akordeonkach znany walc rumuńskiego kompozytora Iosifa Ivanovici „Fale Dunaju”. To przeważnie rumuńscy Cyganie. Dziwił mnie więc te muzyczne zgrzyty, gdyż Cyganie są zazwyczaj świetnymi muzykami. Większym zgrzytem jest jednak granie nawet dobrej muzyki w nieodpowiednim miejscu. Kilkakrotnie zdarzyło mi się już wypraszać grajków z wnętrza Bramy Floriańskiej. Jak gdyby nigdy nic wygrywali bowiem skoczne polki i sztajery... przed ołtarzem z kopią obrazu Matki Bożej Piaskowej. Niedawno zaś widziałem i słyszałem klarncistę, wygrywającego (zupełnie niezłe!) przy samym murze kościoła Mariackiego wesołe żydowskie rytmy z musicalu o Tewje Mleczarzu.

## Odnaleziony na śmietniku

**Powrócił krzyż z Limoges**

Zrabowany w czasie wojny przez Niemców, odnaleziony na śmietniku w austriackim miasteczku – **do zbiorów Czartoryskich powrócił cenny średniowieczny krzyż.**

Przywiózł go z Austrii Adam hr. Zamoyski, historyk, pisarz, prezes krakowskiej Fundacji Książąt Czartoryskich. Ciąg szczęśliwych przypadków sprawił, że średniowieczny krzyż procesyjny z XII wieku, wykonany przez słynnych złotników i emalierów z Limoges, nie tylko odnalazł się po latach, ale nie przepadł na nowo i powrócił do Polski.

**Cenny śmietnik**

W 2004 r. mieszkanka austriackiego miasteczka Zell am See, Lydia Gruber, w stosach rupiec wrzuconych do kontenera na śmieci odnalazła metalowy krzyż. Zabrała go ze sobą, gdyż jak wspomniał Adam Zamoyski, „była bogobojna i uznała, że nie godzi się wyrzucić symbolu męki Chrystusa”. Być może cenny zabytek sztuki sakralnej, nierozpoznany jednak przez znalazczynię, utkwiliły znów na wiele lat w zaciszu jej prywatnego mieszkania, gdyby nie fakt, że podarowała go sąsiadowi. Ów człowiek chcąc wycenić krucyfiks, zawiózł go do pobliskiego Muzeum Górnicztwa w Leogang. Muzealnicy ustalili jego średniowieczne pochodzenie. Dalsze badania, m.in. analiza katalogów dzieł zrabowanych i zaginionych, wykazały, że to cenne znalezisko z austriackiego miasteczka zostało zrabowane w czasie II wojny światowej przez Niemców z gołuchowskiej kolekcji Czartoryskich.

Zbiory sztuki w wielkopolskim Gołuchowie zawierały wiele cennych eksponatów. Krzyż z Limoges został zakupiony do kolekcji w 1865 r. W 1939 r. najcenniejsze eksponaty gołuchowskie zostały na polecenie właścicieli przewiezione w skrzyniach do Warszawy, a następnie zamurwane w piwnicach podwarszawskiej

posiadłości Czartoryskich. W 1941 r. Niemcy trafili jednak na ślad skrzyń i skonfiskowali je. W trzy lata później gołuchowskie skarby, wśród nich krucyfiks z Limoges, wywieziono do zamku Fischhorn w Zell am See, gdzie przechowywano dzieła sztuki zrabowane w całej Europie. Pod koniec wojny niemiecka warta strzegąca zamku uciekła. Wiele dzieł sztuki znajdujących się na terenie zamku rozkradła miejscowa ludność. Stąd krucyfiks gołuchowski znalazł się w posiadaniu jakiegoś mieszkańca Zell am See.

**Czy powrócą inne zabytki?**

Negocjacje w sprawie zwrotu krucyfiksu prowadził osobiście Adam Zamoyski. Decyzją spadkobierców kolekcji gołuchowskiej

cenny krzyż trafił jako depozyt do ufundowanego przez ich rodzinę krakowskiego Muzeum Czartoryskich. Adam Zamoyski zapowiedział, że trwają starania rewindykacyjne wobec innych zabytków zrabowanych z kolekcji gołuchowskiej, a znajdujących się m.in. w Niemczech, Rosji i Izraelu.

Krzyż jest w dobrym stanie. Umieszczono na nim m.in. emaliowany wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego oraz plakiety z podobiznami Matki Bożej i św. Jana oraz symbolami czterech Ewangelistów. Przed wyeksponowaniem go w Muzeum Książąt Czartoryskich przejdzie jednak uważną konserwację w kierowanej przez Katarzynę Novljaković Pracowni Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Muzeum Czartoryskich. Ta doświadczona konserwatorka prowadziła m.in. renowację chorągwi carów Szujskich oraz obrazu Rembrandta „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem”.

**Bogdan Ganczar**

**To niezwykle cenne dzieło – mówi Adam Zamoyski. Krzyż trzyma konserwatorka Katarzyna Novljaković, która przywróci mu dawny blask**

## AZBEST PRZYCZYNA NOWOTWORÓW.

Ostatnio coraz  
więcej mówi się  
o szkodliwości  
azbestu dla zdrowia  
ludzkiego.

Niektórzy lekceważą  
te informacje,  
mówiąc, że większym  
zagrożeniem  
dla zdrowia  
jest nikotyna,  
zaś inni wpadają  
w panikę.  
Prawda leży gdzieś  
pośrodku.  
Trzeba do tej sprawy  
podejść  
z rozsądkiem.

# To naprawdę



**I ja chciałbym wymienić azbestowy dach  
– mówi pan Stefan z podkrakowskiego Cholezyna**

tekst

**Ks. IRENEUSZ OKARMUS**

iokarmus@goscnieдельник.pl

Od kilku lat w Małopolsce trwa akcja usuwania azbestu z dachów domów i płyt elewacyjnych. Szacuje się, że w naszym województwie eternitowe dachy powinno wymienić kilkadziesiąt tysięcy właścicieli domów. Kraków co roku przeznaczają na usuwanie tego szkodliwego minerału 200 tys. zł. Każdy może ubiegać się w gminie lub starostwie o dofinansowanie na usunięcie z dachu eternitu, transport i utylizację. Jednak przeciętny człowiek najczęściej nie wie o istnieniu programu, w ramach którego może dostać dofinansowanie. Nie wie też, gdzie się zgłosić i jak należy bezpiecznie usuwać eternit. Bywa, że świadomość tego, jak bardzo jest on szkodliwy dla zdrowia, jest bardzo niska.

Od 14 maja 2002 r. obowiązuje nas 30-letni „Program usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest stosowanych na terytorium Polski”, realizowany przez

Ministerstwo Gospodarki. Ma on potrwać do 31 grudnia 2032 r. Zgodnie z dyrektywami Unii Europejskiej, Polska zobowiązała się do 2032 r. usunąć wyroby zawierające azbest. Dużo wcześniej, bo już w 1997 r. wprowadzono w Polsce zakaz produkcji materiałów budowlanych z użyciem azbestu, a szczególnie falistych płyt eternitowych. Do dziś pokrywają one niezliczoną ilość dachów: prywatnych domów mieszkalnych, zabudowań gospodarczych, budynków użyteczności publicznej. Jest to spadek po minionej epoce. Tego typu pokrycia dachowe były powszechnie stosowane w latach 60. i 70. Poza tym płyty azbestowe wykorzystywano do ocieplania budynków. Dziś do publicznej świadomości dociera powoli prawda o szkodliwości tego materiału dla zdrowia. Kurczy się grono tych, którzy uważają ostrzeżenia lekarzy za mit.

### Realne zagrożenie, nie mit

Azbest jest minerałem znanym od kilku tysięcy lat. Jego włókna mają średnicę czterokrotnie

cięższą od ludzkiego włosa. Wciągnięte wraz z powietrzem do płuc, pozostają w nich. Organizm ludzki nie jest w stanie ich rozpuścić ze względu na ich dużą odporność chemiczną. Pył azbestowy nie tylko zanieczyszcza płuca, ale je mechanicznie uszkadza – ostre drobinki drażnią śluzówkę, co powoduje zwłóknienie tkanki płucnej i pośrednio proces nowotworowy. Dlatego oddychanie powietrzem, w którym znajdują się niewidzialne dla oka (z racji mikroskopijnych rozmiarów) włókna azbestu, może doprowadzić do szeregu chorób: pylicy azbestowej (azbestozy), łagodnych zmian opłucnych, raka płuc, międzybłoniaka opłucnej i otrzewnej (nowotwory o wysokiej złośliwości). Nie wiadomo, jaka minimalna ilość pyłu azbestowego już wywołuje te choroby. Jedno jest pewne: im więcej włókien azbestu wdychanych jest do układu oddechowego, tym większe ryzyko zaistnienia choroby. Azbest staje się dużym zagrożeniem dla zdrowia

ludzkiego, gdy dojdzie do korozji lub jakiegokolwiek uszkodzenia. Dlatego tak niebezpieczne jest łamanie, kruszenie lub cięcie płyt eternitowych. Wtedy następuje uwalnianie się włókien do powietrza i możliwość bezpośredniego wdychania ich przez człowieka. Oczywiście płyty eternitowe pokrywające dach, będące w dobrym stanie i jeszcze nieuszkodzone, nie stanowią zagrożenia. Jednak problem leży w tym, że po 40 latach ten materiał budowlany może już na powierzchni kruszeć, a odrywające się wtedy rakotwórcze cząsteczki są unoszone w powietrzu przez wiatr. Zdarza się, niestety, że ludzie w bezmyślny sposób sami stwarzają zagrożenie, i to nie tylko dla swego zdrowia, ale też zdrowia innych. Już nieostrożne demontowanie płyt eternitowych, pokrywających dach, może doprowadzić do tzw. pylenia. Ale o wiele niebezpieczniejsze jest to, co niekiedy dzieje się po zdjęciu ich z dachu. Kruszenie i wywożenie na drogi polne lub dzikie wysypiska

# ę jest groźne

śmieci to przykłady skrajnej nieodpowiedzialności.

## W rurach to nie problem

Dachy i elewacje budynków to niejedynie miejsca, w których w dalszym ciągu mamy do czynienia z azbestem. W wielu starych kanalizacjach woda do domów płynie rurami azbestowo-cementowymi, z czego nawet nie zdajemy sobie sprawy. O tym dowiedzieli się w ostatnich tygodniach mieszkańcy Rybnej w gminie Czernichów. Trwa tam wymiana starych, azbestowych rur wodociągowych z lat 50. Jednakże wymieniane są nie dlatego, że zawierają szkodliwą substancję, ale dlatego, że po prostu pękały ze starości. – Nie ma się czego obawiać. Azbest w rurach kanalizacyjnych jest nieszkodliwy – uspokaja Ryszard Listwan, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Krakowie. Zarówno raport WHO, jak i stanowisko Państwowego Zakładu Higieny z 30.06.2007 roku są w tej sprawie jednoznaczne: nie ma dowodów świadczących o tym, że azbest spożyty w wodzie jest szkodliwy dla zdrowia.

## Kto i ile dofinansuje?

Jeśli już ktoś podjął decyzję o zdjęciu ze swego domu pokrycia dachowego zawierającego azbest, musi najpierw znaleźć firmę, która ma odpowiednie uprawnienia i zajmie się wywiezieniem azbestu na legalne składowisko. Koszty za demontaż, transport i utylizację w przeliczeniu na metr kwadratowy wynoszą w Krakowie od 22 do 30 zł brutto. Jeśli firma ma uprawnienia, to za wszystko otrzymamy faktury i specjalny protokół odbioru. Te dokumenty będą podstawą do otrzymania dofinansowania. Z nimi trzeba udać się do urzędu gminy, do wydziału zajmującego się ochroną środowiska. Kwota dofinansowania zależy jednak od budżetu konkretnej gminy i w skali całego województwa jest bardzo zróżnicowana. Potwierdzają to konkretne przykłady z naszego

województwa. Jak poinformował pracownik Urzędu Gminy Wadowice, właściciele usuwający eternit z dachów zabudowań znajdujących się na terenie gminy mogą liczyć na dofinansowanie w wysokości 80 proc. kosztów utylizacji i transportu. Urząd gminny na ten cel przeznaczył w tym roku 45 tys. złotych. Jak na razie, od początku roku szkodliwy materiał został usunięty z 11 domów. Urząd Gminy Kraków przyjął inną stawkę dofinansowania. Można otrzymać z gminy dotację w wysokości 50 gr za kilogram usuniętego eternitu. Gmina Jordanów dofinansowuje na poziomie 65 proc. koszty utylizacji i transportu. W gminie Sułkowice przyjęto jeszcze inną stawkę dofinansowania. Wynosi ona 300 złotych od jednej

**Pokruszone płyty eternitowe porzucane są bezmyślnie na małopolskich drogach wiejskich, szkodząc zdrowiu mieszkańców**

tony zdemontowanego materiału zawierającego azbest. Zaś gmina Skawina pokrywa w całości koszty transportu i utylizacji. Już te przykładowe dane z kilku gmin naszego województwa wskazują, że wysokość dopłat jest zróżnicowana. Jedno pozostaje niezmiennie: na pieniądze można liczyć tylko wtedy, gdy prace wykona wyspecjalizowana firma, mająca uprawnienia wydane przez starostwa powiatowe.

Coraz bardziej dociera do naszej świadomości, że azbest na dachach jest szkodliwy i trzeba go usunąć. Jednak świadomość to jedno, a możliwości finansowe poszczególnych osób to drugie. Bez większych dotacji lub korzystnych kredytów wymiana pokrycia dachu pozostanie dla wielu ludzi zbyt kosztowną inwestycją. ■

## Liczy

**17 kg** – szacunkowa waga płyty cementowo-azbestowej o wymiarze 1 mkw.

**390 zł brutto** – koszt (razem z transportem) utylizacji 1 tony eternitu na składowisku przyjmującym azbest (Zakłady Azotowe w Tarnowie-Mościcach SA ul. Kwiatkowskiego 8)

## W Polsce azbest najczęściej wykorzystano do produkcji

- pokryć dachów: eternit i papa dachowa
- płyt elewacyjnych i balkonowych
- rur do wykonywania instalacji wodociągowych, kanalizacyjnych i C.O.
- przewodów kominowych i zspływów w blokach
- różnych typów izolacji cieplnej, bojlerów, kotłów, wymienników ciepła, przewodów C.O.



PANORAMA PARAFII pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce

# Ze świętym na nasze czasy

**Spotkania Grupy Modlitwnej o. Pio** przyciągają do kościoła parafialnego wielu wiernych, którzy zawierają swoje życie Bogu, przez wstawiennictwo tego znanego świętego.



Przed tym obrazem modlimy się do św. ojca Pio – mówi ksiądz proboszcz

Spotkania Grupy Modlitwnej odbywają się w każdy I czwartek miesiąca między godziną 16.00 a 17.00. Opiekunem duchowym grupy jest ks. proboszcz Józef Kapcia. – Pomysł stworzenia takiej grupy wyszedł od wiernych. Podobne grupy działają już w diecezji tarnowskiej – opowiada w rozmowie z „Gościem” ks. proboszcz. Ks. Kapcia bardzo się cieszy, że grupa już na stałe wpisała się w parafialne życie duszpasterskie. Duchowny podkreśla, że nikogo na spotkania nie trzeba specjalnie zapraszać. – Osoba ojca Pio przyciąga wiernych niemal jak magnes. Dlatego że mówi się o nim bardzo dużo w mediach. Żartujemy nawet, że to taki święty na nasze czasy, któremu doskonale służy prasa, radio i telewizja – przyznaje ks. proboszcz.

## Modlitwa i czyny miłosierdzia

Jak wyglądają takie spotkania? We wnętrzu pięknego kościoła parafialnego od razu zauważam obraz o. Pio. – Podczas spotkań

trwamy przed nim w modlitwie. Uczestniczą w niej starsi, młodzież, a nawet i dzieci. Przedstawiamy nasze prośby i podziękowania Bogu przez wstawiennictwo świętego. Niektóre z nich są bardzo wzruszające. W czasie modlitwy czytamy też rozważania o. Pio – mówi ks. Józef.

Członkowie grupy modlitwnej składają specjalne deklaracje przynależności do niej. Stosują też w swoim życiu wskazania o. Pio, które są zebrane w kilku punktach. Ksiądz proboszcz zwraca moją uwagę na jeden z nich, mówiący, że członkowie

grupy w miarę swoich możliwości powinni włączyć się w spełnianie dobrych dzieł, bo modlitwa znajduje dopełnienie w dziełach miłości.

## Kardynalski dekret

W archidiecezji krakowskiej działa 5 Grup Modlitwnych o. Pio. Ksiądz proboszcz pokazuje mi na koniec naszego spotkania dekret podpisany przez metropolitę krakowskiego ks. kard. Stanisława Dziwisza, erygujący taką grupę w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce.

Jan Głabiński

## Zapraszamy na Msze św.

W niedziele: **7.00, 8.00, 9.15, 10.30, 12.00, 19.00** (zimą o 17.00)

Nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe: **18.30** w niedzielę i pół godziny przed Mszą wieczorną w dzień powszedni.



## Zdaniem proboszcza



JAN GŁABIŃSKI

– Chciałbym bardzo podziękować wszystkim za zaangażowanie w życie

duszpasterskie w naszej parafii. Realizuje się ono w różnych tradycyjnych grupach, które opisujemy na łamach naszej gazetki „Zdrój”, wydawanej od 1994 roku. Zwykle rozchodzi się 500 egzemplarzy. Na stronach parafialnego czasopisma można było przeczytać ostatnio o pięknym jubileuszu pracy organistowskiej Kazimierza Kwatery, który otrzymał odznaczenie papieskie „Pro Ecclesia et Pontifice”. Medal wręczył panu Kazimierzowi ks. dr Robert Tyrała. Wspomnę jeszcze, że nasz organista jest również cenionym artystą, aktualnie w Muzeum Podhalańskim w Nowym Targu można oglądać wystawę dzieł jego autorstwa, nosi ona tytuł „Modlitwa w rzeźbie strugana”. Publikowaliśmy również w „Zdroju” wskazania o. Pio dla uczestników grupy modlitwnej, opisywanej obok. Gorąco zachęcam wszystkich wiernych i kapłanów do stworzenia takiej grupy we własnych wspólnotach parafialnych, bo w niezwykle piękny sposób pomagają one zaufać jeszcze bardziej i oddać się Panu Bogu.

Ks. Józef Kapcia

Proboszczem w Rabce w parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus jest od 1986 r. Wcześniej pracował m.in. w Kalwarii Zebrzydowskiej